

CZESŁAW JARSZAK

ur. 1923; Starościce

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, okupacja niemiecka, przekroczenie Wisły, Niemcy, Rosjanie

Przedostanie się przez Wisłę do Warszawy jesienią 1944 roku

Po krótkim pobycie w Zielonce [wzięli nas] na pierwszą linię, wtenczas było powstanie w Warszawie. Jesienią wysłali nas na zwiad tak zwanym bojem, zwiad bojem, to znaczy zwiad dywizyjny i zwiad pułkowy – trzy pułki i nasz batalion. Wypuścili nasze dwadzieścia tysięcy min, czyli pocisków na niemieckie okopy i my przeprawiliśmy się na łódkach przez Wisłę, to już nie było obstrzału niemieckiego i po okopach [szliśmy]. Ja, Kołcz i Jaroszek wpadliśmy do okopu, akurat trafiliśmy na okop, w którym był major niemiecki, no i jak ja wpadłem pierwszy, [krzyknąłem]: „Hände hoch”, a z boku Niemiec był, zwykły żołnierz, [którego] nie zauważyłem, a Kołcz był zaraz koło mnie, szurnął mu tam, no i już było wolne. No i ten dopiero ręce do góry i poddał się. Zakneblowaliśmy mu usta, żeby się nie darł, ale później na Wiśle zaczął się drzeć, a ja mówię: „I ty zginiesz, i my zginiemy. Nie drzyj się! Cicho!”. No i przestał. Na drugą stronę się [przeprawiliśmy], wyciągnęli nas, pułkowe wojsko pomogło nam się wydostać z Wisły, no i jego do sztabu i tam mu dali w skórę, to powiedział, co jak jest, jakie zaplecze, ile tam mniej więcej wojska jest. To za to dostaliśmy Krzyże Waleczne, za tego Niemca. Krzyż Waleczny to jest dla żołnierza najwyższe odznaczenie, a tak to pamiątkowe za Warszawę, za Berlin, za Odrę, Wisłę, Bałtyk mam jeszcze.

No i żeśmy płynęli koło mostu Poniatowskiego, mieliśmy trudności z wydostaniem się na wierzch, na starą Warszawę, bo kto umiał pływać, to przeplynał, a kto nie umiał, to został w Wiśle, przecież w Warszawie jest szeroka woda. No i żeśmy tam odbili cztery ulice od Niemców, a ruscy zobaczyli, że Polacy sobie dadzą radę, to zaporowy ogień i do tyłu ogień szedł, no i myśmy musieli wrócić. To jeszcze w międzyczasie braliśmy na łódki cywili, co byli już po naszej stronie. Jak była wycieczka już po wojnie, to spotkałem jedną z tych, [którzy z nami płynęli]. Ona była [przewodnikiem], zaczęła opowiadać o tym transporcie, wtenczas poznaliśmy się dopiero, że na mojej łódce i ona jechała, no i żeśmy się popłakali tam. Takie przeżycia w życiu były. No i później jak żeśmy wrócili, to Niemcy warszawiaków tych wszystkich gnali.

Data i miejsce nagrania	2012-12-27, Dominów
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"